Ner 49. 4 grudnia 1869.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI:
co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia.
Ulica Sławkowska. Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiem
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

DODATEK DO CHEILOPLASTYKI

skreślił

Dr. Maryan Wygrzywalski

w Piotrkowie.

(Rzecz wyłożona na pierwszym zjeździe lekarzów i przyrodników polskich w Krakowie).

—

Sposobów tworzenia sztucznéj dolnéj wargi jest tak wiele, iż zda się prawie niepodobną coś odmiennego lub zupełnie nowego w tym przedmiocie powiedzieć. Podobnież i technika wielu innych operacyi zdaje się być wyczerpniętą, a pomimo to zdarza się nieraz, iż któryś z chirurgów poprowadzi cięcia w nieco odmiennym kierunku i sposób ten operowania jako nową metodę ogłasza. Tak za moich czasów uniwersyteckich jeden z profesorów chirurgii miał do operowania chorego dla pruchnienia kości w stawie stoposkokowym, a ponieważ owrzodzenia i zatoki skórne nie dozwoliły mu utworzyć płatów żadną ze zwykłych czterech odmian metody Choparta, wyciął skośno-górno-boczny, a drugi skośno-dolno-boczny płat a raczéj pokrył resztkami zdrowéj skóry jak można było powierzchnią wyłuszczenia, a gdy nastąpiło zabliźnienie, chorego towarzystwu lekarskiemu wiedeńskiemu przedstawił, i operacyją tę jako nową piątą modyfikacyą metody Choparta ogłosił.

Co do mnie, to nie chęć szukania lub próbowania czegoś nowego, lecz pewna konieczność naprowadziła mnie na myśl odmiennego — bo nie chcę powiedzieć nowego — sposobu utworzenia sztucznéj dolnéj wargi, który, gdy w następnych kilku razach powtórzyłem, zdał mi się być dobrym.

Przeglądając literaturę cheiloplastyki, nie napotkałem opisu takiegoż samego sposobu postępowania, chociaż jest kilka podobnych, pewno i lepszych sposobów. Lecz mnie sposób własnego pomysłu wypada zachwalać zostawiając krytykę innym. — A że może ktoś z kolegów w danym razie i w niemożności innego, tenże zechce zastósować, dla tego go opiszę.

Sposób ten polega na utworzeniu dolnéj wargi z miąższu górnéj; wtenczas, kiedy cała warga aż po kąty ust jest wraz z jéj błoną śluzową przez owrzodzenia zniszczoną i skóra na całéj brodzie rakowato przeistoczoną.

Ten rodzaj cheiloplastyki, który cztéry razy z jednakowo dobrym skutkiem zastósowałem, najwięcéj się zbliża do metody Langenbecka i do tak zwanéj indyjskiéj autoplastyki Steina.

Langenbeck tworzy po wycięciu zrakowaciałéj wargi sposobem Dieffenbacha dwa boczne

płaty, po połączeniu których w linii środkowéj pokrywa ich górny brzeg mający przyszłą wargę stanowić błoną śluzową z górnéj wargi wziętą.— Stein zaś wycina rakowatą wargę w kształcie \/

Oddzieliwszy brzegi rany zbliża je do siebie szwami, poczynając takowe zakładać od dołu, czyli od kąta ostrego rany. Zmniejszając to \/ od dołu zostawia go małém ku górze i tę szczerbę wypełnia miąszością górnéj wargi w ten sposób: Przecina górną wargę od przegrody nosowéj ku dołowi na wskróś. Drugie cięcie prowadzi od rąbka górnéj wargi i w połowie jéj długości (właściwie w $1/4$ części) ku przegrodzie nosowéj, gdzie się pierwsze cięcie poczynało. Przez to powstaje trójkąt czyli płat piramidalny z dolną podstawą; takiż sam tworzy i z drugiéj strony, szczyty tych trójkątów obraca ku dołowi dając im obrot o pół koła. Brzeg płatu bywszy wewnętrznym, przyszywa z prawéj strony do prawego ramienia \/ poprzednio w dolnéj wardze powstałego, z lewéj strony takiż brzeg do lewego ramienia. Przez to powstaje szpara w górnéj i dólnéj wardze i dwa otwory otoczone błoną śluzową i miąszością wargi w kształcie dwóch połówek 8ki, któréj węższe części tworzą kąty ust. Po przyrośnięciu przeniesionych trójkątów przecina ku wewnątrz te półósemki i wykonywa operacyą wargi zajęczéj na obydwóch wargach.

Obiedwie te metody chociaż są niemal najlepszemi nie są wolne od pewnego zarzutu, który na tém polega, że przy inplantacyi błony śluzowéj górnéj wargi na płat mający dolną stanowić wargę bardzo często błona ta obumiera i pozostaje tylko rąbek skórny bez powłoki śluzowéj, jakoteż, że przenosząc boczne płaty sposobem Dieffenbacha pozostawia się po bokach dwa trójkąty nie pokryte skórą, które ropiejąc zostawiają głębokie i dość szerokie kresy bliznowe na twarzy, chociażby i płaty sposobem Sedillota w kształcie półksiężycowym były zrobionemi.

Metoda autoplastyczna Steina tworzy prawdziwie nową wargę z miąszości górnéj wargi lecz nie da się tam zastósować, gdzie prócz dolnéj wargi skóra na całéj brodzie jest przeistoczoną i zniszczoną. W takim to razie i sposób Blasiusa i Brunsa jest niewykonalnym. Dodajmy, że aby się autoplastyka Steina udała trzeba przypuścić, iż trójkąty wargi przeniesione koniecznie się przyjmą; daléj, że chory musi być na dwa zawody operowanym i dość, aby raz tylko usiłował otworzyć usta, aby plastykę zniweczyć. Wreszcie sama technika téj autoplastyki jest rzeczą wcale nie łatwą.

Jäsche tworzy ze skóry dolnéj części policzka i brody podobne płaty jak Sedillot. — Cięcie idące poziomo od kąta ust nie dotyka błony śluzowéj jamy ustnéj i ta błona przecięta nieco wyżéj służy na utworzenie rąbka rożowego wargi. Tę metodę ledwie będzie można lub całkiem nie będzie można zastósować tam, gdzie skóra brody jest zniszczoną, a wreszcie daje blizny idące poziomo i skośnie w miejscach, gdzie naturalnych zmarszczek na twarzy nie ma.

Po zestawieniu celniejszych metod cheiloplastyki z pominięciem wielu innych — a jest ich tyle prawie co imion chirurgów — przejdę do określenia sposobu przezemnie pomyślanego. Powtarzam, iż on wykonać się da jeszcze tam, gdzie innego zastósować prawie niepodobna, to jest tam, gdzie warga dolna cala wraz z błoną śluzową jest rakowcem dotkniętą i wyrodzenie rozciąga się do skóry całéj brody. (Dok. nst.)

I.

Ciężkie obrażenie cielesne wskutek uderzenia obuchem siekiery w kręgi piersiowe stosu pacierzowego z pomyślném wyleczeniem.

Przypadek sądowo-lekarski skréślony przez
Dra Ignacego Mamczyńskiego
lekarza powiatowego i sądowego w Lisku.

PROTOKÓŁ

sporządzony we wsi Dziurdziowie d. 2. lipca r. 1869 przez Komisyą wysadzoną z c. k. sądu śledczego liskiego celem dopełnienia oględzin lekarskich na ciężko obrażonym na ciele Janie Skotnickim.

OBECNI:

Sędzia śledczy B.	Świadkowie sądowi:
Przysięgły pisarz K.	F. W.
Lekarz sądowy Dr. M.	A. G.
Chirurg sądowy J. F.	

Po zobowiązaniu obydwóch świadków sądowych itd. udała się komisya do Jana Skotnickiego leśnego, pobitego w dniu wczorajszym na służbie w lesie przez urlopnika Hrycia Opara, z téjże wsi pochodzącego, a zastawszy go na łożu w stajni leżącego, znalazła następujący

stan obecny:

1. Jan Skotnicki, 45 lat liczący, wzrostu więcéj niż miernego, silnéj budowy ciała, cery twarzy brudno-bladéj.

2. Na głowie jego gęstemi włosami pokrytéj tu i owdzie guzy wielkości orzechów laskowych namacać się dają.

3. Na $3\frac{1}{2}''$ na dół od potylicy czyli tyłu głowy, począwszy od brzegu zarostu włosów, znajdują się wzdłuż stosu pacierzowego dwa guzy (*tumores*) podłużne, jajowate, w całości $2''$ długości a $1\frac{3}{4}''$ szerokości mające, na środku płytkim rowkiem poprzecznie od siebie oddzielone; skóra na nich, jako téż i reszta plec barwy prawidłowéj, tak na samych sadzelach czyli guzach, jakotéż w ich okolicy zdaje się przesuwać.

Przy obmacaniu wykrywa się guzy oba w ogóle całkiem twarde, są to bowiem kości stosu pacierzowego, których okostna, przyległe więzadła i mięśnie obrzmiały i utworzyły te dwa tak mocno wydatne sadzele.

Bliższe badanie tychże guzów wykrywa daléj, że wyrostki poprzeczne (*proc. transversi*) kości pacierzowéj na górnym guzie a mianowicie 1szy i 2gi krąg stosu pacierzowego klatki piersiowéj przy ucisku ku wnętrzu ciała wywartym zmiękczonemi się czuć dają i z wielką łatwością ku środkowi ciała wnikają, przy czém badany nawet przy mierném uciśnieniu największy ból czuje, wskutek czego (nawet i przed rozpoczętém badaniem) pochyło się trzyma, przechylając głowę ku przodowi tułowia.

Mozolny i dłuższy przysłuch (*auscultatio*) wyśledza od czasu do czasu lekkie chrzęszczenie (*crepitatio*).

4. Na lewej stronie ciała napotykamy ranę w okolicy stawu biodrowego tuż nad samą główką kości udowéj do uda podłużnie przebiegającą t. j. z góry na dół wzdłuż stawu udowego. Rana sama ma brzegi równe, na zewnątrz nie wywinięte, długość jéj wynosi $1\frac{1}{2}''$, głębokość $1\frac{1}{4}''$, a szerokość czyli roztwór $\frac{1}{4}''$; rana ta idzie w kierunku ukośnym tj. od tyłu ku przodowi miednicy, wzdłuż całéj swéj długości i głębokości jednostajnie i równo jest rozwarta, ze środka jéj wypływa obecnie krew czysta, jasno-czerwona, w miernéj tylko ilości (około trzech drachm). Okolica rany jest w przecięciu dłoni mocno obrzmiała, któréj skóra jednakże jest barwy prawidłowéj. Badany nie może tą nogą zupełnie władać.

5. Język szeroki, nieco białym mułem pokryty, suchy, wargi suche, skóra również sucha, tętno sprychowe liczy 60 uderzeń na minutę, nierówne, pełne; reszta narządów prawidłowa.

6. Chory uskarża się przeważnie na dokuczliwy ból w okolicy kręgów piersiowych górnych tj. w miejscach guzów wyżéj opisanych, daléj czuje ból również dotkliwy w ranie zadanéj i jéj okolicy, który w całéj odnodze lewéj aż na dół się rozpromienia, także żali sie na ból w okolicy dołka podsercowego i po nad okolicą śledziony. Brak łaknienia, pragnienie podwyższone, czasami mdłości, zwłaszcza podczas poruszenia się, zawrót głowy, ćmienie w oczach i szum w uszach.

Na tém protokół ukończono i wszechstronnie podpisano.

Orzeczenie.

Guzy po wierzchu głowy (2) powstały wskutek uderzeń ciałem twardém np. pięścią i za kilka dni (8—10) bez śladu przejdą, a tém samém tworzą lekkie uszkodzenie ciała, nie mające z następnemi obrażeniami (3. 4.) żadnego związku.

Inaczéj atoli ma się rzecz z guzami na stosie pacierzowym znajdującemi się i z wyrostkami kostnemi poprzecznemi pierwszego i drugiego kręku piersiowego na wewnątrz zaklęknionemi czyli wgniecionemi (3), Obrażenie to jest bowiem **ciężkiém**. Powstało ono wskutek uderzenia ciałem twardém, zbitém (np. obuchem siekiery) w grzbiet ciała w część wymienioną, do czego jednak bardzo wielkiéj użyto siły zewnętrznéj. Wprawdzie uderzenie nie wywołało żadnego śladu zewnętrznego na skórze, nie ma tu sińca, ani rany, na skórze guzów (3), ponieważ bity w grube bezsprzecznie musiał być odzienie ubrany; sprawiło ono jednakże zapalenie części obrzmiałych, uderzonych i dotknęło samych wyrostków kostnych, gdyż takowe wyrostki nadłamało.

Rana na biodrze lewém (4) zadana została uderzeniem również silném, lecz już tutaj nie tępém, ale ostrém narzędziem (np. końcem ostrza siekiery) i jest podobnież **ciężkiém obrażeniem ciała**, a to przez wzgląd na swą głębokość ($1\frac{1}{4}''$), na wielką ostrość czyli zaostrzenie narzędzia działającego i na tę okoliczność, że się ona obok stawu biodrowego znajduje, w którym to razie i samemu stawowi, a następnie i całemu członkowi dolnemu lewemu (*extremitas*) niebezpieczeństwem zagrażać może, ponieważ w razie takim, gdyby rana źle się goiła, do stężenia stawu biodrowego (*ankylosis*) przyjśćby mogło, a ztąd do ograniczenia ruchu tejże nogi.

Z kierunku zadanéj rany wypływa, że pobity twarzą na ziemi leżał w czasie tym, kiedy cios z siłą wielką wymierzony ranę tę zrządził *).

Przypady podmiotowe (5, 6,) są te, które zwykle towarzyszą takiemu w tym stopniu okaleczeniu ciała.

Ciężko skaleczony jest w ogóle przeszło 21 dni do pracy i zarobku niezdolnym. Jaki zaś przebieg pod względem lekarskim weźmie obrażenie kręgów szyjnych, czyli przypadkiem nie przyjdzie do ich pruchnienia (*caries)* i dalszych ztąd złych następstw dla obrażonego cieleśnie, jak również jak się goić będzie rana sama w czasie upałów w lecie, dziś jeszcze naprzód powiedzieć się nie da. Po upływie 21 dni oglądanie pobitego wyjaśni te wątpliwości na pewno.

„Co po dokładnie uskutecznioném zbadaniu i po „należytém rozważeniu, stósownie do zasad umie„jętności lekarskiéj do wiadomości sądowéj po„dawszy, własnoręcznemi podpisami gwoli wia„rogodności stwierdzamy".

J. F. *Dr. M.*

(Ciąg dal. nastąpi).

Wyciągi z pism lekarskich.

Spiegelberg: Czarnica u noworodków wskutek wrzodów dwunastnicy.

Autor opisuje dwa przypadki czarnicy (*melaena neonatorum*). Oboje niemowlęta bezpośrednio po porodzie były zdrowe. U jednego z nich okazała się 4go dnia, u drugiego w 30 godzin po porodzie obfita krwawa wydzielina tak gębą jak otworem stolcowym; oboje umarły w kilka godzin później wśród objawów niedokrewności. Przy sekcyi znaleziono w obydwóch przypadkach owrzodzenia dwunastnicy, raz wielkości soczewicy, w drugim zaś przypadku wrzód na 1 ctmr. długości, a ½ ctmr. szerokości. Autor wnioskuje, że sprawa chorobowa, która dała początek owrzodzeniu, przypada na życie śródmaciczne.

(*Jahrb. f. Kinderheilk. II. 333* i *C. Bl. 43, 1869*).

M—cz.

*) Późniejsze dochodzenie sądowe udowodniło w rzeczy samej, że rana ta wtedy zadaną została, gdy uderzony obuchem siekiery w kark, twarzą na ziemię upadłszy bezprzytomny leżał.

Santisson: O niebezpieczeństwie wstrzykiwań chloranu żelazowego w przypadkach krwawiaków.

S. zamierzał doprowadzić do zwiędnienia krwawiak (*Teleangiectasia*) 25 mm. w średnicy mający, a usadowiony na policzku dziecka 8mio-tygodniowego za pomocą wstrzykiwań zgęszczonego rozczynu półtora chloranu żelazowego. W dwóch ustępach wstrzyknął z tego płynu 6 do 8 kropli, podczas drugiego wstrzykiwania dziecko nagle zmarło. Dnia następnego przy sekcyi znaleziono nowotwór napełniony krwią skrzepłą; żyła twarzowa (*V. facialis*) i jéj gałęzie były próżne; żyła szyjna zewnętrzna i wewnętrzna (*jugularis ext. et int.*) w dolnéj swéj części były zatkane i zaskrzepami, które i to coraz więcéj stężałe sięgały przez żyłę obojczykową i czczą górną (*cava superior*) aż do prawéj połowy serca. Obie komórki téjże były rozszerzone krwią skrzepłą; w przedsionku lewym natrafiono na mały zaskrzep, lewa komórka okazała się próżna. Płuca były przepełnione krwią, mózgu nie badano. S. przypuszcza, że prawdopodobnie strzykawka użyta do wstrzykiwań wprost weszła do żyły twarzowéj.

(*Union méd. 1869. Nr. 56, i C. Bl. Nr. 44*).

M—cz.

Sprawozdania z posiedzeń towarzystw przyrodniczo-lekarskich.

Zjazd pierwszy lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

SPRAWOZDANIE z WYSTAWY PRZYRODNICZO-LEKARSKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Poddział B. — Przyrządy farmaceutyczno-chemiczne, fizyczne, optyczne, meteorologiczne i t. d.

1. A. Biasion z Krakowa: barometry, ciepłomierze, lunety, lupy botaniczne i chirurgiczne, mikroskopy podręczne i t. d. (Sprowadzane.)

2. Bogd. Hoff z Krakowa: Galicyjski skład pudełek i przyczynek (etykiet)litograficznych aptekarskich; kilka syfonów nowego wynalazku do robienia w domu wód gazowych i proszki do tychże.

3. Maurycy Müller z Wiednia: Zbiór bardzo dokładny przyrządów chemicznych i farmaceutycznych. (Pochwała). — Zob. katalog, str. 13.

4. Jak. Pik z Warszawy: termometry, soczewki i t. d.

5. W. J. Rohrbeck z Wiednia: Narządy Hofmanowskie do wykładu chemii, palnik Bunsenowski, narząd do gotowania gazem, lampa gazowa pomysłu Pohla, narząd mały destylacyjny z lampą, czarka miedziana wyłożona platyną, moździerzyki agatowe; dwa zbiorki alkaloidów i zbiór kształtów krystalograficznych, narząd do wyrabiania pi-

gułek Kachlera i nowy narząd do wyrabiania plastrów; dwa narządy do wyrabiania wody sodowéj; narząd polaryzacyjny, mikroskopy wielkie i kieszonkowe, zbiór ciężarków wagi francuzkiéj, ogniwa elektryczne Lestanchego, baterya elektryczna Pinkusa, barometr metalowy, hygroskop Augusta i t d. (Medal spiżowy).

Poddział C. — Przyrządy hygieniczne i do pielęgnowania chorych służące.

1. Józef Bąkowski majster blacharski z Krakowa: maszynki do grzania ziółek itp. podróżne, szybkowar mosiężny, ogrzewalnie do łóżek, nocna lampka z garnuszkiem, maszynka do grzania wód lekarskich, maszynka do kataplazmów i t. d.
2. Józef Berger z Biały: naczynie dla chorych nie mogących wstawać z łóżka.
3. A. Biasion w Krakowie: respiratory.
4. J. Bogusz fabrykant powozów z Krakowa: dwa wózki dla chorych do spaceru i 1 wózek pokojowy. (Medal spiżowy).
5. M. J. Elsinger i Syn z Wiednia: przyrząd nieprzemakalny pod chorych.
6. Marcelli Filipowicz majster blacharski z Krakowa: wanna z piecem ogrzewającym wodę i jednocześnie pokój w pół godziny, wanna do siedzenia na pasach, takaż z natryskiem macicznym, wanienki angielskie do moczenia nóg, przyrząd wielki prysznicowski ulepszony bardzo ozdobny, natryski do ócz i uszów, wychodek pokojowy hermetycznie zamykany (waterkloset) i t. d. (Medal srebrny).
7. H. Lorenz i Th. Vette z Berlina: przesączniki węglowe do oczyszczania wody.
8. J. N. Reithoffer z Wiednia: wyroby sprężnikowe, jako to: poduszki siedzeniowe, prześcieradła i podkłady pod chorych, worki na lód, naczynia i t. d.
9. W. J. Rohrbeck z Wiednia: respiratory.

DZIAŁ II.

Poddział D. — Przetwory farmaceutyczno-chemiczne, wyroby aptekarskie różnego rodzaju, okazy farmakognostyczne krajowe.

1. Adolf Fränkel z Lipnika pod Białą: wyskok ziemniaczany, melasowy i winny. (Pochwała).
2. Mag. farm. Fortunat Gralewski aptekarz z Krakowa: 11 przetworów farmaceutycznych własnych i plaster ołowiany pojedynczy, nader cienko rozsmarowany. (Pochwała). Zob. Katalog str. 10.
3. Mag. farm. Bogdan Hoff aptekarz z Krakowa: pyrofosforan sodowy, żelazowy i żelazowosodowy, nadniedokwas wodu, nadniedokwas baru, chloral. (Medal srebrny — zob. A. 6.)
4. Mag. farm. Krokiewicz aptekarz z Krakowa: magnesia carbon. czyst., magnesia lact., magnesia citrica, woda gazowa z magnezyą, żelazem, jodem itd. i plaster lepiący biały.
5. Paris Maurizzio cukiernik z Krakowa: wyroby cukierniczo-lekarskie, jako to: placuszki, czokolady, biszkopty i t. d, (Pochwała).
* 6. Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie: 32 okazy farmakognostyczne zaeuropejskie.
7. Mag. farm. H. Nitribit aptekarz z Krynicy: Wyciąg z igliwia świerku krajowego.
8. Mag. farm. Adolf Siedlecki aptekarz z Krakowa: mydełka lekarskie i wyroby farmac. w większéj ilości otrzymywane: saletran srebrowy i przetwory z żelaza. (Medal spiżowy).
9. Spitzer z Bielska: ocet z wyskoku, moszczu i wina. (Pochwała).
10. Mag. farm. Stockmar aptekarz z Krakowa: apteczki homojopatyczne.
11. A. Tessaro prowizor farm. z Siedlec: ferrum oxyd. saccharatum, trageae ferri oxydati saccharati.
12. Mag. farm. Zieniewicz aptek. z Brzostka: Makowiec polski *(opium polonicum)*, żywica jalapowa i zioła krajowe w większéj ilości zbierane, jakoto *hb. Cardui benedicti*, *hb. Centaurii minoris*, *hb. Menthae piperitae.* (Medal spiżowy.)

Poddział E. — Wody lekarskie polskie i ich przetwory.

1. Godefroy z Krakowa: woda lekarska, ług i szlam z Solca.
* 2. Muzeum techn. przemysł. krak. muł z wód lekarskich tureckich.
3. Mag. farm. Nitribitt aptekarz z Krynicy kołaczyki z wody krynickiej.
4. Wentzl z Krakowa: wody lekarskie iwonickie, krościeńska, krzeszowicka, krynicka, rabczańska, solecka i szczawnicka (tudzież sól i placuszki szczawn.)
5. Zarząd zakładu zdrojowego w Krynicy: wody lekarskie i borowina.

(C. d. nst.)

Listy o szkole lekarskiéj wiedeńskiéj.

(Ciąg dalszy.)

Mimo to wszystko jednak, Oppolzer i Skoda — to dwa imiona, które po dziś dzień największą liczbę praktykujących lekarzy sprowadzają do Wiednia, z których stosunkowo najliczniejszego pocztu dostarcza Polska i Moskwa, najszczuplejszy zaś Francya i Włochy. Ponieważ wszelka podróż naukowa i pobyt w pewném miejscu w celu wyłącznie naukowéj pracy, kosztem rządów nawet, a cóż dopiero o własnych środkach podjęta, musi być do pewnego ograniczona czasu, nie dziw przeto, że pragnąc czasu tego użyć z korzyścią, wypada naprzód ułożyć sobie plan odpowiedni, ażeby potem nieznane, lub nieprzewidziane trudności nie stanowiły zawady w do-

pięciu zamierzonego celu. Kto jednak nie jest wtajemniczonym dokładnie w tryb tutejszych wykładów, ten podobnego planu ułożyć nie zdoła, a brak jego nigdzie może dotkliwiéj uczuć mu się nie da, jak właśnie na klinikach Oppolzera i Škody. Zadaniem lekarza pragnącego się kształcić w takich jak tutejsze zakładach jest, o ile mi się zdaje, przedewszystkiém korzystanie z nagromadzonego tu materyału, możność badania i dostrzegania najrozmaitszych chorób, w najrozmaitszych ich odcieniach, słowem możność zdobycia w stosunkowo krótkim czasie tego, że tak powiem doświadczenia, którego wieloletnia nawet praktyka nie każdemu dostarczyć zdoła. Niemniéj też ważnym celem być powinna możność wyćwiczenia własnego poglądu i zdań przez tak poważną kontrolę, jak tu w Wiedniu znaleść można. Proste atoli uczęszczanie na kliniczne wykłady nietylko do celu nie zbliża, ale owszem mąci częstokroć zdobyte już uprzednio jaśniejsze pojęcia. Najważniejszym powodem tego jest nigdzie może niewidziana mnogość słuchaczy, jaka codziennie obie kliniki chorób wewnętrznych — Oppolzera i Skody — napełnia. Prócz uczniów, którzy z obowiązku winni na te wykłady uczęszczać i odpowiednią liczbę chorych dostrzegać, lekarze krajowi, cywilni i wojskowi, oraz cudzoziemcy tém chętniéj na nie spieszą, że zarówno Oppolzer jak Skoda od lekarzy przepisanego ustawą czesnego nie wymagają, lecz po zgłoszeniu się każdemu z nich udzielają wstęp do swych klinik. Tym sposobem tworzy się nie mała liczba bądź prawnie, bądź osobiście od profesora do tego upoważnionych słuchaczy. Ale ta liczba nieprzebrana staje się następnie maską dla tych, którzy sobie nie zadają nawet pracy zgłaszania się i zapisania. Po tych ostatnich ochotnikach idą gapie, którzy dla zabicia czasu, bądź aby się pochwalić, że i oni słyszeli mistrzów, włażą do sali w chwili samych wykładów, z czego ostatecznie tworzy się tłum tak wielki i ciżba tak straszna, że ten tylko jest w stanie docisnąć się do łóżka, przy którym wykład się odbywa, kto bez względu na prawo odwetu i lekceważąc czułość swych boków, łokciami i pięścią drogę sobie toruje. — Reszta skazaną zostaje, i to w najlepszym razie, na czytanie nut, nie słysząc dźwięków muzyki, to jest na wysłuchanie wykładu nie widząc chorego, który treść jego stanowi, a zatem ostatecznie na stratę dwóch godzin czasu na to, co w ciągu pół godziny w książce wyczytać można. Mówię w najlepszym razie, bowiem jak zwykle śród tłumu, w jesiennéj zwłaszcza zebranego porze, jedno ucieranie nosa, kaszel, krztuszenie się, skrzypienie obuwia, że już o koleżeńskich gawędach półgłosem prowadzonych, o przechadzkach ustawicznych po sali i t. d. nie wspomnę — sprawia tak przykry hałas, iż nietylko na wykład całéj uwagi zwrócić niepodobna, ale nawet słów professora słyszeć nie można. Klinika Oppolzera stanowi pod tym względem przykład, jakiemu nie każda inna dorównać potrafi. U Skody nieco więcéj panuje porządku i ciszy, zawsze jednak zamało, aby chociażby z ustnych tylko jego wykładów każdy słuchacz jednako mógł korzystać, wyjąwszy, gdy się prelekcya w osobnéj sali wykładowej odbywa, którego Oppolzer zgoła nie posiada.

(Ciąg d. n.)

Rozmaitości.

Sprawy lekarskie w sejmie krajowym w r. 1869

Podając, według sprawozdań zamieszczanych w urzędowéj Gazecie lwowskiéj, treściwą wiadomość o przedmiotach lekarskich, poruszanych lub rozbieranych na posiedzeniach tegorocznych sejmu krajowego, przytoczymy zarazem przy każdym z nich, dla wygody osób potrzebujących szczegółowego wyjaśnienia, tak liczbę porządkową posiedzenia jak i dziennika, w którym o dotyczącéj rzeczy jest mowa. Dosłowne brzmienie ustaw uchwalonych umieścimy po ich najwyższém zatwierdzeniu. Dla lepszego poglądu na całość porządkujemy różnorodną treść według 4ch działów:

I. Przedmioty naukowo-lekarskie.

1. Projekt do ustawy w przedmiocie założenia szkoły weterynaryi we Lwowie, (posiedz. sejm. V., X., XI., i XIII. G. lw. NNr. 217, 226, 228 i 232). Sprawozdanie Wydziału krajowego dotyczące tego przedmiotu złożył w sejmie p. Haller na posiedzeniu Vtém dnia 21 września, a na wniosek p. Smolki projekt do ustawy odnośnéj odesłano do komisyi administracyjnéj z poprawką p. Koczyńskiego, ażeby co do ułożenia planu naukowego wzmiankowana komisya zniosła się z komisyą edukacyjną. Na posiedzeniu X. dnia 2 paźdź. p. Skrzyński jako sprawozdawca Komisyi administracyjnéj przystąpił do drugiego czytania wniosku Wydziału krajowego. W ogólnéj rozprawie zabiera pierwszy głos poseł Dr. Majer wytykając, iż niewłaściwie odesłano sprawę do komisyi administracyjnéj, zamiast jakby wypadało, do komisyi edukacyjnéj. Oświadcza, że za wnioskiem komisyi głosować nie może, ponieważ nie zna planu nauki i urządzenia szkoły; zwraca potem uwagę izby na projekt podobnéj szkoły wypracowany przez komisyą wysadzoną z łona Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. i członków towarzystwa gospodarskiego krakowskiego. (Ob. Przegl. lek. r. 1869 Nr. 33, 34, 35, 36, 37, 42, 44 i t. d. — Komisarz rządowy oświadcza, że rząd nie będzie mógł téj ustawy przedłożyć do najwyższéj sankcyi, ponieważ jest zbyt ogólną, a nie ma w niéj dokładnie skreślonego planu nauk. W obronie wniosku przemawiali posłowie: Krzeczunowicz, Haller i sprawozdawca. — Przystąpiono potém do rozprawy szczegółowéj, w któréj upadła poprawka ks. Naumowicza żądająca w artykule pierwszym dodania słów: „szkoła homojopatyczna i allopatyczna“ i uchwalono artykuły I, II, III, i IV projektu z małemi zmianami w artykułach II i IV.

Na posiedzeniu XI. dnia 5 paźdź. uchwalono artykuł V. projektu według wniosku posła Czerkawskiego w brzmieniu następującém: „Sejm poleci Wydziałowi krajowemu ułożenie statutu téj szkoły i przedłoży Sejmowi do zatwierdzenia. Skutkiem tej uchwały artykuł III. projektu komissyi uchylono na wniosek posłów Skrzyńskiego i Grocholskiego przejściem do porządku dziennego.

Trzecie czytanie ustawy większością głosów przyjętéj nastąpiło na posiedz. XIII. dnia 9 paźd. r. b.

2. Prośbę o założenie szkoły położniczéj w Rzeszowie odesłano według wniosku posła Dra Majera z poprawką p. Gniewosza do komisyi budżetowéj, mającéj się porozumieć z edukacyjną, gdyż ta ostatnia, jak wyjaśnił pierwszy z zadania swego już się pierwéj wywiązała. (posiedz. XVIII. dnia 18 paźdź. G. lw. Nr. 239). Na posiedz. XXIII. dnia 23 paźdź., (G. lw. Nr. 245) poseł Dr. Skobel jako sprawozdawca komisyi edukacyjnéj wniósł rzecz przed izbę. Wyłożywszy naprzód, że rada powiatowa rzeszowska pragnąc rozpowszechnienia pierwszych przynajmniéj zasad sztuki położniczéj po wsiach a mając ku temu pobudkę w szlachetnem oświadczeniu lekarza miejscowego Dra Towarnickiego, podejmującego się udzielać bezpłatnie téj nauki, podała prośbę o zasiłek na urządzenie kursu nauki położniczéj w Rzeszowie w kwocie po 100 zlr. przez lat trzy, a na pierwsze potrzeby założenia jednorazową kwotę 250 zlr. oświadcza, że komisya powodowana względami równie naukowemi, jak praktycznemi i finansowemi poleca przejściem do porządku dziennego uchylić wzmiankowaną prośbę a natomiast czyni wniosek, aby wyznaczyć z funduszów krajowych rocznie kwotę 2000 zlr. do rozdziału między 20 kobiet z rozmaitych okręgów wiejskich, mających według wyboru Wydziału krajowego a na przedstawienie rad powiatowych udawać się na naukę położnictwa do Krakowa lub Lwowa. Wniosek ten upadł zaczepiony przez posła Kowbasiuka popartego głosami ks. Naumowicza i księcia Adama Sapiehy broniących zasady, że rady powiatowe kosztem swoich funduszów starać się winny o przysposabianie zdolnych akuszerek.

3. O zwinięcie szkoły chirurgicznéj we Lwowie uczynił wniosek poseł Dr. Hoszard na posiedz. XXVI dnia 27 paźdź. r. b. (G. lw. Nr. 247) zalecając odesłanie go do komisyi edukacyjnéj. Rzecz ta nie przyszła pod obrady izby.

4. Zasiłek dla komisyi fizyograficznéj w kwocie 1500 złr. rocznie, przyznano przy sprawozdaniu Komisyi budżetowéj z obrotu funduszów krajowych na rok 1870 na posiedzeniu XXIX. dnia 30 paźdź. (G. lw. 250). Na téműże posiedzeniu uchwalono również:

5. Zasiłek dla dwóch uczniów weterynaryi po 200 złr. i na koszta podróży dla tychże 60 złr.

6. O zwrot funduszów Uniwersetetu Jagiellońskiego ze strony rządu rosyjskiego — uchwalono upoważnić Wydział krajowy do postarania się u rządu. (posiedz. XXX. dnia 2 listopada r. b. G. lw. Nr. 251). Na téműże posiedzeniu uchwalono w dziale drugim budżetu wykazany

7. Fundusz szkoły weterynaryi z nadwyżką 3824 złr.

(Ciąg. d. nst.)

Wykłady popularne lekarskie. — Miło nam donieść, że kilku ze zdolnych i zacnych spółtowarzyszy upatrujący w swém powołaniu oprócz zadania głównego niesienia pomocy chorym także i pożądaną sposobność do szerzenia światła i wytępiania przesądów, wywięzuje się chlubnie z tak pojmowanego stanowiska swojego.

Dr. Gawlik zaproszony przez Wydział wadowicki Towarzystwa pedagogicznego, obrał sobie za przedmiot odczytu rzecz o ratowaniu osób na pozór umarłych, lub nagłą życia utratą zagrożonych, i to w myśl powziętéj na pierwszym zjeździe lekarskim uchwały Sekcyi medycyny publicznéj, gdzie pomiędzy innemi na wniosek Dra Janikowskiego zobowiązano niejako moralnie każdego lekarza do rozpowszechniania popularnych w tym względzie wiadomości.

Mówił on nasamprzód o tych pierwszych środkach zaradczych, z jakiemi każdy pod nieobecność lekarza zagrożonemu bliźniemu przyjść w pomoc może i powinien. Wyliczył ich siedm: 1 świeże i czyste powietrze, 2 odpowiednie ułożenie osoby będącéj ratowania przedmiotem, 3 woda w różnych swych postaciach jako ciecz, śnieg, lód, 4 nacieranie ciała, 5 drażnienie skóry, 6 ostre pachnidła, 7 napoje podniecające.

Następnie rozebrał najgłówniejsze przypadki, w których istotnie nagląca zachodzi potrzeba jak najspieszniejszego udzielenia téj pierwszéj pomocy. Podzielił takowe na 10 następujących rzędów:

1 Omdlenie, 2 padaczka *(epilepsia)*, 3. udar mózgowy, *(apoplexia)* i wstrząśnienie mózgu, 4 uduszenie z różnych powstające przyczyn, jakoto: z utonięcia, powieszenia, oddychania szkodliwemi gazami i udławienia. 6 zmarznięcie, 7 oparzenie, 8 krwotoki, 9 zatrucie wyskokowe (czyli zapojenie się jakimś trunkiem rozpalającym), 10 zamartwica (tj. letarg czyli zwykła śmierć pozorna).

Prelegent nie poprzestał na prostém przedstawieniu poszczególnych przypadków, ale wskazał w krótkości, czego unikać należy, aby nie uledz jednemu lub drugiemu i wyłuszczył należycie, jak sobie w każdym z nich radzić wypada, kiedy, jak i w jakiéj po sobie kolei zastósowywać podane na wstępie środki; przyczem nie omieszkał napomknąć o niektórych przesądach, jakie w tym względzie utrzymują się między ludem gdzieniegdzie, a które koniecznie zwalczyć należy wpajaniem zdrowych o rzeczy pojęć.

Nakoniec zamknął swą blisko godzinną rozprawkę treściwém wskazaniem najniezbędniejszych skutecznego ratowania warunków, jakie zachować mają osoby, idące w pierwszą zagrożonemu bliźniemu pomoc.

Życzyćby należało, aby piękny przykład kolegi Dra Gawlika w kraju naszym, zwłaszcza po miasteczkach, a nawet ile można pośród zagród wiejskich, licznych mógł znaleść naśladowców.

Wykład o przesądach lekarskich naszego wieku miał w towarzystwie przemysłowém poznańskiém Dr. Zielewicz dnia 19 b.m. i wywołał nim jak donosi „Dz. pozn." powszechne zadowolenie.

Śmiertelność w Krakowie, podług wykazu Dra Mohra fizyka miejskiego, co miesiąc Magistratowi przedkładanego, była w październiku r. b. następująca:

Z ludności stałéj zmarło:

Chrześcian płci mezkiéj 55, żeńskiéj 48, razem 103; więcéj niż w wrześniu o 19.

Starozakonnych płci męzkiéj 26, żeńskiéj 16, razem 42; mniéj niż w wrześniu o 11.

Wspólnie płci męzkiéj 81, żeńskiéj 64, razem 145; mniéj niż w wrześniu o 8.

1 starozakonna umarła z opalenia wyskokiem.

W tym samym miesiącu w roku zeszłym zmarło 103.

Wichry gwałtowne i nagłe zmiany ciepłoty były powodem wielkiéj śmiertelności dzieci, liczba 94 dosięgła. Dławiec (Croup), krztusiec i płonica (Skarlatyna) znaczną część zmarłych zrządziła. Ostatnia choroba dotykała przeważnie klasę uboższą z przyczyny wilgotnych i zimnych pomieszkań.

Z starozakonnych dorosłych podano tylko dwie kobiety; z tych jedna zmarła śmiercią gwałtowną przypadkową.

Z wsi przyległych i obcych w mieście lub szpitalach zmarłych pochowano na cmentarzach krakowskich: chrześcian 50, starozakonnego 1.

Towarzystwo lekarsko-psychologiczne berlinskie zajmowało się na ostatnich swoich posiedzeniach, jak donosi tygodnik berliński kliniczny w Nrze 33 r. b. rozbiorem zasad mających służyć za podstawę do rozwiązania pytania o poczytności (*Zurechnungsfähigkeit*) przy wypracowaniu nowéj ustawy karnéj dla związku północno-niemieckiego. W ogóle przemagało zdanie, że znamiona podane w §. 40 obecnie obowiązującéj ustawy karnéj pruskiéj są niedostateczne, jak również że nie należy zadawać lekarzowi pytania, nie należącego do jego właściwego zakresu (*Competenz*), że zatém nie winien odpowiedzieć na pytanie względem poczytności, ale raczéj względem obecności choroby lub zboczenia jakiego. Oświadczono się oprócz tego, za dopuszczeniem zmniejszonéj poczytności w owych przypadkach, w których mimo, iż wykazać nie można właściwego zboczenia umysłowego, czynności ducha jednakże nie odbywają się trybem prawidłowym. Towarzystwo podało wypadki swych rozpraw w krótkiém przedstawieniu do ministra sprawiedliwości celem zrobienia z nich właściwego użytku na drodze ustawodawczéj.

Na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał Dr. med. Ignacy Mameczyński w dniu 9. listopada r. b. stopień Doktora chirurgii, a w dniu 24. tegoż miesiąca stopień magistra położnictwa.

Stopień magistra akuszeryi w Uniw. Wiedeńskim uzyskali Dr. Ant. Broniowski lekarz zdrojowy w Swoszowicach i Dr. Jan Schlesinger z Krakowa.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek dnia 7go Grudnia o godzinie 5téj posiedzenie zwyczajne, na którém kolega prof. Biesiadecki zda sprawę z prac Pflügera dotyczących budowy wątroby i gruczołów śluzowych; a kolega Szalaj opowie przypadek sądowo-lekarski.

UWIADOMIENIE.

Zbliżający się koniec roku daje nam powód do uprzejmego przypomnienia Szanownym spółtowarzyszom i czytelnikom „Przeglądu lekarskiego", aby zechcieli wcześnie nadsyłać przedpłatę dla uniknienia przerwy w regularnéj przesyłce.

Przedpłata roczna w miejscu wynosi . . . 6 złr.
Z przesyłką pocztową w granicach rakusko-węgierskiéj monarchii . . . . 6 złr. 60 c.
Z przesyłką pocztową w granicach związku pocztowego Niemiec . . . . 4 tal. 10 sgr.
Przedpłata półroczna w miejscu . . . . . . 3 złr.
„ „ z przesyłką pocztową w gran. rakusko-węgierskiéj monarchii . . . . 3 złr. 30 c.
„ „ z przesyłką pocztową w gran. związku pocztowego Niemiec . . . . 2 tal. 10 sgr.
po za granicami monarchii rakusko-węgierskiéj i Związku pocztowego niemieckiego urzędy pocztowe przyjmujące przedpłatę wskazują cenę z doliczeniem nadwyżki za przesyłkę.

Zwracamy głównie uwagę Kolegów zamieszkałych pod rządem Ces. rosyjskiego, iż „Przegląd lekarski" należy do czasopism mających debit pocztowy w téjże Cesarstwie; i że chcąc sobie zapewnić pewny i regularny odbiór, należy go prenumerować na najbliższym urzędzie pocztowym. Przedpłata inną drogą uiszczana naraża na zwłokę lub co gorsza na zupełne wstrzymanie przesyłki dziennika od granicy zwracanego, jako nie prenumerowanego wedle obowiązujących w Ces. rosyjskiém przepisów pocztowych.